

Rząd miał w dupie całe górnictwo przez 7 lat

20 maja 2015

Elżbieta Bieńkowska (minister oraz wicepremier w rządzie Tuska) w rozmowie z Pawłem Wojtunikiem (szef CBA) przyznała wprost: „Rząd miał w dupie całe górnictwo przez 7 lat” (sic!). Do tej pory czułem, że członkowie ekipy rządowej lekceważąco podchodzili do rozwiązywania istotnych problemów społeczno-gospodarczych, ale nie przypuszczałem, że stopień pogardy wobec własnego kraju jest u nich aż tak wielki!

„Mówię ci, żenada z tym całym górnictwem i z tą gospodarką, po prostu takie zaniedbania... Prawda jest taka, że właściciel, czyli Ministerstwo Gospodarki, generalnie w dupie miało całe górnictwo przez całe siedem lat. Były pieniądze, a oni, wiesz, pili, lulki palili, swoich ludzi poobstawiali, sam wiesz, ile zarabiali i nagle pierdyknęło” – słyszymy w ujawnionej przez tygodnik „Do Rzeczy” rozmowie Elżbiety Bieńkowskiej z szefem CBA Pawłem Wojtunikiem.

Rozmowa ta poraża z dwóch powodów. Po pierwsze – znowu mamy do czynienia z knajackim stylem rozmowy osób, które rzekomo mają stanowić elitę polityczną naszego kraju. Znowu padają sformułowania, które są charakterystyczne dla ludzi spod budki z piwem, a nie dla najważniejszych osób w państwie. Po drugie – i znacznie ważniejsze – z rozmowy między Bieńkowską a Wojtunikiem wypływa niesamowita pogarda dla własnego kraju i uczciwych obywateli, którzy na takich jak oni muszą płacić podatki. Obstawianie przez koleśi intratnych stanowisk, nepotyzm, kumoterstwo i wszystko w spółkach należących do Skarbu Państwa. „Pili, lulki palili”, a przy tym „przez 7 lat mieli w dupie całe górnictwo” – oto diagnoza postawiona przez nie byle kogo, bo jednego z najwyższych urzędników państwowych, który wraz z Tuskiem uciekł z Polski niczym szczur z tonącego okrętu.

Słowa minister Bieńkowskiej demaskują nie tylko gigantyczny stopień pogardy dla własnego kraju, ale również stosunek do aktualnych problemów społeczno-gospodarczych z jakimi rządzący winni się mierzyć.

Źródło: Niepoprawne.info.pl